„SŁONCE”
Pismo tygodniowe
Organ Unii Polskiej w Ameryce,

Prenumerata wynosi:

W Stanach Zjed. i Kanadzie.		W Europie.	
Rocznie........	$1.00	Rocznie........	$2.00
Półrocznie......	.50	Półrocznie......	$1.00

Prenumerata musi być opłacona z góry.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (money orders), oraz wszelkie korespondencye uprasza się nadsyłać do Redakcyi

„SŁOŃCA”,
Jerzy Mirski
758 Wabasha s. St. Paul, Minn.



The Polish Weekly
„SŁONCE”,
The Official Organ of the
Polish Union of America
a Political Newspaper.
Has larger circulation throughou the united States, then all the other Polish Newspapers combined, and is an invaluable advertising medium.
Published every Thursday.
Subscription per annum $1.00

Advertising Rates.

Spa.	Week	1 Mo.	3 Mos.	6 Mos.	1 Year.
Inc.	$0.50.	$1.25.	$2.50.	$4.00.	$7.00.
2 Inches	1.00.	2.50.	4.50.	7.00.	12.00.
3 Inches	1.50.	3.75.	6.25.	10.50.	18.00.
¼ Col.	2.50.	5.50.	10.00.	20.00.	30.00.
½ Col.	4.50.	12.00.	18.00.	30.00.	50.00.
1 Column	7.00.	20.00.	30.00.	50.00.	100.00

Business at special Notice 10cts. per line.

All communications to be addressed to:
GEORGE MIRSKI.
Publisher and Chief Editor
758 Wabasha s. St. Paul, Minn.

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 23. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 9-go Czerwca, 1898 roku. Rok III.

Tułacza dola.

Noc jasna—cisza dokoła....
A w sercu ciemno jak w grobie,
Do życia—konieczność woła,
A życie w ciągłej żałobie.

* * *

Być tutaj Pan Bóg nam każe,
Choć nikt nie pragnął istnienia...
Cierpienie winy nam maże,
Chociąż nieznośne cierpienia.

* * *

Bieżymy wszyscy do mety,
A cel i okres nieznany....
Staniem u portu—niestety—
Gdy żywot całkiem stargany.

* * *

Ach! ciężka tułacza dola,
Człek żyje jak ptak zbłąkany,
Znieść trzeba—gdy Boża wola...
Zapomnieć kraj swój kochany.

* * *

Zapomnieć?—okrutne słowo—
Kto matkę zapomnieć zdoła?
Więc lepiej nałożyć głową,
Gdy obowiązek nas woła!

* * *

Tu na wygnaniu—Paryasy—
Samotni w sierocej doli....
Do obcej tulim się rasy....
Choć bardziej serce nas boli.

* * *

Nadzieja—nasza jutrzenka....
Jeszcze nam świeci jaskrawo,
A więc się tułacz nie lęka,
Pędzi swój żywot choć łzawo.

* * *

Wciąż idzie pielgrzym i płacze,
Że naród dźwiga kajdany,
Na swoją dolę tułaczę....
Na bratnie blizny i rany.

* * *

W złocistych promieniach słońca,
W bezbrzeżnej szacie tęczowej,
Powróci wolność bez końca...
Odwali—kamień grobowy.

* * *

Polska z letargu powstanie,
Dla chwały swoich sztandarów,
Zacznie się wrogów konanie
I koniec tyranii carów!....

Czerwiec '98. *Jerzy Mirski*

NASZE OBOWIĄZKI.

Światy w kwiaty—światów dzieje,
Na kadzidło Panu wieje....
Któż ogarnie i wypowie,
Drobny promyk w Bożem słowie?

Pośród różnorodnych prawd na świecie, pośród chaosu przeróżnych pojęć i przekonań, widzimy jedną tylko wiarę Chrystusową nieskalaną od wieków, przekonujemy się, iż jedna tylko nauka rzymsko-katolickiego kościoła jest opartą na tak silnych podwalinach, że "mocy piekielne nie przemogą jej".

Bóg był przed istnieniem świata, Bóg będzie choć świat zakończy swój byt. Wszystko cokolwiek posiadamy, całe nasze szczęście, naszą przyszłość, nasze życie, zawdzięczamy tylko Bogu. A choć przychodzą na nas chwile ciężkie, bolesne, a nawet rozpaczliwe, nie powinniśmy szemrać przeciwko naszemu Wszechmocnemu Ojcu, gdyż owe cierpienia są nieraz potrzebne dla naszego doświadczenia, dla naszej poprawy, dla zahartowania nas w stałości. Cierpliwości, a nagroda nas nie minie.

Cierpliwości, a Pan Bóg nas ocali i pogrąży naszych prześladowców i wrogów.

Wiara rzymsko-katolicka w naszym narodzie zawsze była panującą, czczoną i uwielbianą. Dopóki Polacy z godłem krzyża Sgo, z wizerunkiem Najświętszej Maryi Panny na sztandarach i z pieśnią "Boga Rodzico Dziewico" szli na bój krwawy — zawsze zdobywali sławę i zwycięztwo.

Krwawe hordy Mongołów, Tatarów, Turków, napaści Prusaków i Krzyżaków i innych barbarzyńców, zostały przez nas zdeptane i zniweczone.

Myśmy zawsze zwyciężali, gdyż z nami był Bóg, a w sercach naszych wiara prawdziwa Chrystusowa.

Mówią o Polsce, że upadła, że została wewnętrznie i zewnętrznie zabitą przez własne niezgody, przez wewnętrzną anarchię, przez brak bratniej solidarności.

W części—w tych słowach jest wiele prawdy. Polska została zabitą przez własne niezgody i brak bratniej miłości, ale potrzeba poszukać źródła tego wszystkiego.

Źródłem naszego upadku i naszej niemocy jest brak wiary prawdziwie Chrystusowej, prawdziwie katolickiej. Ten brak wiary, owe porywy antikatolickie reformatorów sekciarzy, to była oczywista zdrada naszej narodowości, naszej Ojczyzny. Kto kochał Ojczyznę prawdziwie, był szczerym Polakiem, nigdy nie odstępował od wiary rzymsko-katolickiej, od św. wiary ojców.

Wrogowie naszego kraju, naszej narodowości, chcąc wywołać w naszem łonie zaburzenia, chcąc nas popchąć ku przepaści, starali się o to, aby szerzyć wśród nas herezyę, aby osłabić naszą wiarę, a tem samem zabić naszego ducha narodowego.

Dla tego też ludzie słabi i podli czasami ulegali szatańskim podszeptom i zniweczyli naszę św. wiarę, oddając się sekciarskim nowinkom. Ztąd też Polska coraz niżej upadała i Bóg się od niej odwrócił. Zasady nauki Chrystusowej ulegały przeistoczeniu lub zaniedbaniu, dla tego miłość bratnia zniknęła, a w miejsce jej wkradły się: fałsz i obłuda.

Fałszerze uczuć narodowych, fałszerze wiary Chrystusowej, stali się apostołami naszego narodu, budując gmach odrodzenia Ojczyzny na zgniłych podstawach, bratając się ze zdrajcami narodu i wiary. Dla tego Polska upadła i powstać nie może.

Z chwilą zaś gdy wśród serc polskich zakwitnie szczera miłość braterska, miłość narodowa, gdy zbudzimy w sobie ducha narodowego, gdy zrozumiemy, że tylko wiara Chrystusowa jest prawdziwa, a kościół rzymsko-katolicki święty i jedyny, gdy zapanuje między polskim narodem jedność niewzruszona, solidarna, wówczas możemy się spodziewać zwycięztwa, wówczas możemy się spodziewać wskrzeszenia naszej Ojczyzny.

A więc pierwszym obowiązkiem naszym zapalić w sercach naszych miłość Boga, miłość wiary ojców naszych.

Następnie zbudzić głęboko uśpionego ducha narodowego, na tle szczerej miłości bratniej. Starać się o oświatę dla przyszłych naszych pokoleń. Wstępować w stowarzyszenia ściśle katolickie i narodowe, z których pierwsze miejsce zajmuje Unia Polska w Ameryce.

Wreszcie jako naturalizowani obywatele naszej przybranej ojczyzny, Stanów Zjednoczonych, spełnić dług wdzięczności, dług synowski, choćby krwią i mieniem za ten gościnny przytułek i egzystencyę, jaką posiadamy w tym kraju.

Stany Zjednoczone obecnie potrzebują pomocy wszystkich swoich synów, a więc naszym obowiązkiem usłuchać wezwania. Stany Zjednoczone podjęły wojnę z Hiszpanią w imię ludzkości, w imię zasad humanitarnych i wyjdą z tej wojny honorowo i szlachetnie.

Jego Excelencya nasz Arcybiskup Ireland zapewnia, że Stany Zjednoczone jako zwycięzcy równie szlachetnie i po ludzku postąpią sobie ze swymi wrogami.

Zatem wojna obecna nie powinna być potępioną, gdyż podstawą jej jest obrona wolności przed tyranią, a to są nasze święte hasła.

Od Wydawnictwa.

Bardzo wielu prenumeratorów "Słońca" czyta przeszło półtora roku naszą gazetę, nie poczuwając się wcale do obowiązku zapłacenia prenumeraty. Jesteśmy dość cierpliwi, ale niepodobna nam wysyłać bezpłatnie gazety, która jest stosunkowa bardzo tania. Prosimy zatem Szanownych Czytelników, którzy nie należą do Unii Polskiej w Ameryce, aby prenumeratę za "Słońce" bezwłocznie zapłacić raczyli. Tylko $1.00 na rok.

Ostatnie Wiadomości z POLA WALKI.

Porr au Prince, Hayti, -5go czerwca. — Dzisiaj rano o 8ej godzinie rozpoczął eskadron amerykański bombardowanie fortyfikacyi portu Santiago de Cuba i ożywiona kanonada trwała przez dwie godziny.

Amerykański krążownik pomocniczy "Merrimac" wysunąwszy się poza linię bojową, gdy już mijał fortyfikacye broniące wejścia do zatoki Santiago de Cuba, został wysadzony w powietrze wskutek eksplozyi miny podwodnej.

Jeden oficer, inżynier i sześciu innych marynarzy zostało wziętych do niewoli. Liczba ofiar zabitych nie jest dokładnie wiadoma. Z zatopionego okrętu widać tylko kończyny masztów wynurzających się z wody.

Key West, 5go czerwca.— Podczas ostrzeliwania Santiago de Cuba brały udział w bitwie następujące okręty wojenne: Massachusetts, Iowa i New Orleans. Amerykanie strzelili do fortów 75 razy, a Hiszpanie odpowiedzieli im 300 strzałami. Strzelanina ta nie poczyniła żadnych znaczniejszych szkód, gdyż okręty amerykańskie były za daleko od fortów.

New York, 5 czerwca.—Połączone eskadry Sampsona i Schleya blokują port Santiago de Cuba i układają plany zniszczenia fortyfikacyi i rozbicia floty hiszpańskiej.

New York, 5go czerwca.— Ojciec św. naklania królowę regentkę hiszpańską do przestania prowadzenia wojny.

Port au Prince, 6 czerwca.— Doszła tutaj wiadomość, że amerykańska flota wpłynęła do zatoki Santiago de Cuba i bombardowała miasto. Hiszpanie zostali odparci silnym ogniem naszej floty. Okręt St. Louis dotarł do środka zatoki, do punktu St. Nicholas.

Key West, 6go czerwca.— Nadeszła wczoraj wiadomość, że okręt wojenny Oregon zatopił torpedowiec hiszpański Terror.

Washington, 6 czerwca.— Wojsko przeznaczone do zajęcia Porto Rico, już wsiadło na okręty i jest gotowe na dalsze rozkazy. Zajęcie Porto Rico nastąpi w tym tygodniu.

Port au Prince, 6 czerwca. Bombardowanie Santiago de Cuba trwa ciągle z małemi przerwami.

Od Zarządu Tow. Śgo. Józefa Opieki nad Emigrantami.

NEW YORK, N. Y., 19 maja '98.

Do Wielebnych Księży:

Na zeszłorocznem posiedzeniu towarzystwa św. Józefa Opieki nad emigrantami, odbytem 11go marca, uchwalono, że przyszłe posiedzenia roczne odbywać się mają w miesiącu czerwcu i że zarząd tegoż towarzystwa jest upoważniony do naznaczenia dnia i godziny dla rzeczonego posiedzenia.

Skutkiem tej rezolucyi zarząd towarzystwa św. Józefa czuje się w obowiązku zwołania rocznego posiedzenia na dzień 21 czerwca br., tj. na wtorek po trzeciej niedzieli po Zielonych Świątkach. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 2-ej po południu w Domu św. Józefa, Nr. 3 Morris ul., New York, N. Y.

Zarząd tow. św Józefa niniejszem uprzejmie uprasza Wielb. księży na to posiedzenie. Obecność Ich jest nader pożądaną, ze względu na doniosłość przedmiotów, które mają przyjść pod obrady. Od wyniku tychże w wielkiej części zależeć będzie przyszły los Domu św. Józefa, który dotychczas tak pożytecznym się okazał.

A zatem zbierzmy się celem naradzenia się wspólnego nad polepszeniem bytu tej jedynej polskiej instytucyi, jaką poszczycić się nie mogą nasi współziomkowie w starym kraju, lubo czują potrzebę jej istnienia. Szczere i rzeczywiste chęci niesienia pomocy naszym biednym przybyszom, niech kierują nami tak przed, jak przy i po obradach. W każdym zaś razie okażmy się prawdziwymi katolikami i Polakami, którzy, znając niedolę wychodźców, spieszymy z ratunkiem potrzebującym.

Z prawdziwym szacunkiem i poważaniem—*Ks. S. Szymanowski*, Prezes, *Ks. J. Dworzak*, Sekretarz, Kasyer i Kapelan Domu św. Józefa.

MINNEAPOLIS.

Stowarzyszenie "Woman's Council Library Commission" wysłało dla 13go regimentu Minnesoty transport książek powieściowych i pism, które ważyły przeszło ćwierć tony.

Policja po długim poszukiwaniu, przyaresztowała Charlesa Bruno: byłego łapacza psów pod zarzutem rozboju i kradzieży. Bruno z dwoma towarzyszami, którzy zostali zasądzeni po pięć lat więzienia każdy, przytrzymywali na ulicach przechodni w celu rabunku i obrabowali Petelera fabrykę wozów.

Aaron Johnson, rzeźnik, który wyskoczył z okna trzeciego piętra w zamiarze samobójczym i złamał kość pacierzową, leży w szpitalu miejskim i prawdopodobyie umrze. Kłopoty finansowe doprowadziły go do rozpaczliwego kroku,

W niedzielę opuściło nasze miasto 16stu poszukiwaczy złota, którzy tworzą razem osobną kompanję, udając się do Alaski. Zabrali oni ze sobą sześćdziesiąt koni i trzynaście wozów, naładowanych żywnością odzieniem, narzędziami rękodzielniczemi i maszynami do tartaków. Cały personał składa się ze zdolnych górników, mechaników, cieśli, kowali, jednego doktora i adwokata.

Rzeka Mississippi podczas ostatnich deszczów podniosła się do wysokości trzech stóp, lecz do poniedziałku nie minęła linji bezpieczeństwa.

Podczas burzy w ubiegły piątek w nocy, piorun uderzył w rezydencję J. Hinchy, rozbił komin, wpadł do kuchni i potem do stancji, gdzie spało w łóżku dwóch chłopców, których dziwnym wypadkiem wyrzucił na podłogę w poprzek stancji, nie zrobiwszy im żadnego uszkodzenia.

Jury koronerskie orzekło, że Andrzej Franklin, który został zabity odłamem piły w tartaku Akeley'a ubiegłej środy, poniósł śmierć przypadkowo.

Północna i wschodnia stacja wodociągowe stały bezczynne przez 5 tygodni z powodu załamania się głównego kanału, lecz naprawa została już ukończoną i pompy niebawem zostaną puszczone w ruch.

Dwóch dentystów, G. W. Ray i G. F. Stevens, którzy przed dwoma tygodniami otworzyli zakład dentystyczny i operowali za połowę ceny nie mając licensyi, zostali aresztowani na skargę stanowego zarządu dentystycznego lecz sprawę odłożono na inny dzień. Wróciwszy do domu prowadzili praktykę dalej i zostali ponownie aresztowani a sędzia skazał każdego na 25 dolarów kary i 30 dni do domu roboczego.

Nowa cukrownia Kellar Theden Co. w St. Louis Parku ma być kompletnie urządzona i puszczona w ruch najdalej za 3 miesiące i będzie wyrabiać 85,000 funtów cukru dziennie.

W poniedziałek rozpoczął się proces policjanta Zimmermana, oskarżonego o rozmyślne zabójstwo w pierwszym stopniu.

Cy Plunk, alias Cy Olson, włóczęga, którego podejrzywa policja o obrabowanie saloonisty Marcina Jeve w jego saloonie z 40 dol. gotówki, został posłany na 60 dni do domu roboczego, gdyż nie było przeciw niemu dość jasnych dowodów.

15 letnia Józefina Maternowska uciekła onegdaj ze stanowej szkoły poprawy i dotychczas jej nie pochwycono.

Zarząd edukacyjny zakupił grunt w Prospekt parku pod nową szkołę za 3,000 dolarów. Budynek szkolny ma kosztować 15,000 dol.

Ole Ledgard, 35 lat liczący saloonista, zamieszkały pod numerem 222 Dwudziesta ave., odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w głowę, w piwnicy swego saloonu w poniedziałek rano. Kiedy jego bartender otworzył rano saloon, poczuł zapach prochu, więc zawołał policjanta, z którym znaleźli w sklepie samobójcę broczącego we krwi z przestrzeloną głową. Obok niego leżał rewolwer. Kłopoty finansowe mają być powodem tego kroku. Należał do stowarzyszenia asekuracyjnego Sons of Norway i pozostawił żonę i troje dzieci.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

— Ach nie uwierzysz Onetko, jaki mój mąż dobry.... Wciąż przysyła mi dużo pieniędzy i pisze, że sam przyjechać nie może.... Ach! to anioł.... nie człowiek!....

ZARZĄD

UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

M. Tondrowski, Prezes, 240 Lovejoy st., Buffalo, N. Y

W. Kopczynski, Vice Prezes, Hudson, Luzerne Co., Pa.

Ks. D. Majer, Kapelan, 241 Charles str., St. Paul, Minn.

Ks. Flaczek, Vice Kap. Stanislaus and Rother ave. Buffalo, N. Y.

Rząd Administracyjny:

A. Kruszewski, Przewodniczący, 620 Ellfelt st., St Paul, Minn.

M. Zagorski, Sekretarz Generalny, 257 Lafond st., St. Paul, Minn.

A. Okoniewski, Vice Sekretarz.

J Jarosz, Kasyer.

Opiekunowie kasy.

Ks. R. Guzowski, St. Kowalski, W. Konieczny, Nieżalewski.

Każdy członek, należący do Unji opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:

cd 18 do 30 lat.........75 centów
od 30 do 40 lat.........85 centów.
od 40 do 45 lat.........$1. 00. w tem mieści się zapłata za organ Unji, więcej nie ma żadnych opłat miesięcznych.

Upoważnionymi Agentami i kolektorami dla "SŁOŃCA" są panowie;

W Buffalo, Jan Goryca

P. Niezalewski w Minneapolis.

Na całą North Dakotę i Fermont, Minn., p Hibner z Edgelsy N. Dakota,

Na cały stan Pennsylvania i New Jersey 1 p. W. Kopczyński w Hudson, Pa., Luzerne Co., zamieszkały i 2. Frank Affelt w Old Forge, Pa. Lackawanna, Co.

W Schenectady, N. Y. W. Szałwiński, 220 South Ferry str.

W Chicago Ill., Cleveland O., Detroit, Mich. ob. Stefan Hewell, 49 Emma str. w Chicago, Ills zamieszkały.

Na stan Wisconsin i North Dakota Wincenty Sławski, 636 —6th av. Milwaukee, Wis.

Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

Z TEATRU WOJNY.

Tampa, Fla., 1 czerwca. — Generał Nelson A. Miles przybył w nocy wraz ze swoim sztabem. Dzisiaj odbywa się inspekcya wszystkich wojsk 5 korpusu. Po inspekcyi rozpocznie się prawpodobnie niebawem wsiadanie na okręty. Podobno wojsko zostanie wysadzone na ląd na wschodniej części Kuby i rozpocznie się bez zwłoki czasu obleganie Santiago od strony lądu i morza. W śpichrzach jest nagromadzoną żywność, wystarczająca na przeciąg trzech miesięcy dla 70,000 wojska.

Lizbona, 1go czerwca. — Ze wszystkich prowincyji wysłał rząd hiszpański wojska do Cadiz i Algesiras. Zostaną one wysłane na wyspy Filipińskie, skoro tylko będą w pogotowiu okręty, mające konwojować statki przewozowe. Niektóre wszakże z tych okrętów nie mają do tej pory armat.

Key West, 1 czerwca. — Parowiec "Florida" wrócił szczęśliwie z Kuby, wysadziwszy tam na ląd 330 kubańskich ochotników oraz znaczne zapasy broni i amunicyi, przeznaczone dla powstańców.

Key West, 1go czerwca. — Ze Santiago nadeszła depesza, że pomocniczy krążownik St. Paul przeciął linę podwodną, znajdującą się w pobliżu portu i ułatwiającą Hiszpanom komunikowanie się z rządem w Madrycie na drodze telegraficznej.

Washington, 2 czerwca. — Minister wojny Alger uwiadomił kongres, że 20,000 wojska lądowego zostanie niezwłocznie wysłane na Kubę. W najbliższej przyszłości podąży za niem korpus 50 tysięczny.

Madryt 2go czerwca. Smutny stan banku hiszpańskiego przedstawia dla rządu więcej niebezpieczeństwa, niż przegrana bitwa, gdyż bez pieniędzy trudno myśleć o prowadzeniu wojny.

Londyn 2go czerwca. Ludność miasta San Roque obrzucała kamieniami generała J. B. Richardson, przywódzcę angielskiej artylerji w Gibraltarze, gdy ten w towarzystwie innego oficera przechadzał się po ulicach.

Washington 2go czerwca. — W obozie Algier znajduje się obecnie 18,369 ludzi. Z tych jest 9,001 gotowych do wymarszu. Amunicja i mundury nadchodzą codziennie i wkrótce ochotnicy będą w możności udania się w drogę do Kuby.

San Francisco, Cal., 2go czerwca. — Stan zdrowia ochotników jest pomyślny. 1szy pułk z Nebraski czeka na letnie ubrania, potrzebne w strefie gorącej. Dnia 9go czerwca odbędzie się druga wyprawa wojska no wyspy Filipińskie.

Pod Santiago zanosi się na ważne wypadki. Hiszpanie rozwijają wielką działalność. Są przygotowani na ewentualność, że wojska amerykańskie zostaną wysadzone na ląd w pobliżu tego miasta. Okręty amerykańskie porozumiewają się z powstańcami, rozrzuconymi po prowincji Santiago de Kuba.

Londyn 2go czerwca. — Nie ustają pogłoski o zawarciu tajnego przymierza hiszpańsko francuskiego. — Francya ma otrzymać wyspy Kanaryjskie za usługi wyświadczone Hiszpanji. Wrogie usposobienie ludności hiszpańskiej przeciw Anglikom wzrasta z każdym dniem.

Washington, D. C. — Wyprawa na Kubę tak długo nie zostanie przed się wziętą, dopóki 100,000 ochotników nie będzie stanowiło jednolitej dobrze wyćwiczonej całości wojennej. Takie jest postanowienie prezydenta.

Hong Kong. — Hiszpański gubernator Filipinów posłał dwóch księży do Aguinalda, wodza powstańców, z obietnicami nadania reform, dania mu pieniędzy i urzędów, jeżliby stanął z pomocą Hiszpanom. Aguinaldo dał odpowiedź odmowną i księży odesłał. Na drugi dzień dwóch wybitnych kupców z Manili ponowiło ofertę tę — i zostali aresztowani na rozkaz Aguinalda. Od tego czasu trzecia delegacya w podobny sposób została przyjęta.

Hiszpanie usiłują pozyskać sobie czynną pomoc powstańców za pomocą usuwania wszystkich gubernatorów prowincyj Hiszpanów a narzucaniem na ich miejsce krajowców.

Wódz powstańców Aguinaldo zorganizował swych podwładnych w Cavito w dobrym porządku. Powstańcy mają podstatkiem broni i amunicyi, i niezawodnie dzielnie się postawią gdy przyjdzie do pomożenia Amerykanom w ataku na Manilę.

Wojsko płynące z San Francisco jest spodziewane w Manili na 14 czerwca.

Londyn. — W depeszy odebranej tutaj z Madrytu ponowne znajdują się przepowiednie o mającej wybuchnąć rewolucyi w Hiszpanii. Jak powiadają, cesarz austryacki Franciszek Józef usilnie nakłaniał królową regentkę ażeby się przygotowała do ucieczki i matka jej własna, obecnie przebywająca w Madrycie, to samo jej radziła. Jednakowoż — jak podaje depesza — królowa postanowiła pozostać. Depesza ta dodaje na końcu: "Klęska floty hiszpańskiej, co jest przez dobrze poinformowanych ludzi uważanem jako jedynie kwestya paru dni, koniecznie przyspieszy wybuch.

Wiedeń, 3 czerwca. — Hiszpania zwróciła się z ponowną prośbą do mocarstw, ażeby pośredniczyły w zawarciu pokoju. Austrya popiera pokojowe dążenia rządu madryckiego.

SPRAWY UNIJNE.

ST. PAUL, Minn., 6 czerwca '98. Niniejszem zawiadamia się członków tow. Najsłodszego Serca Jezus No. 1 Unii Polskiej w Ameryce, iż posiedzenie odbędzie się 11 czerwca o godz. 7½ wieczorem w hali zwykłych posiedzeń. Nadto uprasza się, aby wszyscy członkowie tegoż towarzystwa przybyli na to posiedzenie, gdyż odbędzie się nominacya urzędników na bieżący rok. Zapraszamy także i tych wszystkich, którzy mają chęć przyłączenia się do naszego towarzystwa, aby się pospieszyli, a z pewnością nie będą tego później żałowali, gdy się przekonają, jakie korzyści mogą osiągnąć czy to w chorobie czy też z Unii Polskiej w Ameryce. Łączcie się bracia, bo gdzie jedność tam i miłość, a gdzie miłość tam i wiara; a w Unii Polskiej to wszystko znajdziecie. — Z bratniem pozdrowienie *St. Kowalski*, Sekretarz.

ST. PAUL, Minn., 6 czerwca '98. Zawiadamiam członków towarz. Gwiazda Wolności No. 3 Unii Polskiej w Ameryce, iż posiedzenie miesięczne odbędzie się w niedzielę 12 czerwca o godz. 5ej po południu w hali zwykłych posiedzeń. — Z bratniem pozdrowieniem *Ignacy Chrośniak*, sekretarz.

BUFFALO, N. Y., 28 maja '98. Niniejszem zawiadamiam, iż odebrałem od p. J. Jarosza czek bankowy na $750 dla Welonii Karolewskiej, jako pośmiertne po śp. Franciszku Karolewskim, który należał do towarzystwa Rzemieślników Polskich, No. 61 Unii Polskiej w Ameryce. Czek ten wręczyłem natychmiast Welonii Karolewskiej. — Z szacunkiem *Fr. Szkatulski*, Sekr.

BUFFALO, N. Y., 28 maja '98. Zawiadamiam, iż odebrałam od tow. Polskich Rzemieślników pod opieką św. Mikołaja No. 61 Unii Polskiej w Ameryce, z rąk sekretarza Fr, Szkatulskiego snmę $750, jako pośmiertne po moim mężu Fr. Karolewskim, który należał do tegoż towarzystwa. Składam zarazem podziękowanie towarzystwu i całej Unii Polskiej za tak dobre opiekowanie się biednemi sierotami i życzę Unii Polskiej jak najlepszego rozwoju i powodzenia. Jeszcze raz dziękuję i składam serdeczne "Bóg zapłać".—Z szacunkiem *Welonia Karolewska*, odbiorczyni. Świadkowie: *Jan Mach, Fr. Hein.*

BUFFALO, N. Y., 30 maja '98. Niniejszem zawiadamiam członków tow. św. Michała Archanioła, No. 15 Unii Polskiej w Ameryce, iż posiedzenie odbędzie się we wtorek 14 czerwca o godz. pół do 8ej wieczorem w hali zwykłych posiedzeń. Na to posiedzenie zaprasza się wszystkich członków, ponieważ mamy bardzo ważne sprawy do załatwienia.—Z szacunkiem *R. Lewański*, Sekretarz.

DEPEW, N. Y., 30 maja '98. Zawiadamiam członków tow. śś. Apostołów Piotra i Pawła No. 30 Unii Polskiej w Ameryce, iż posiedzenie miesięczne odbędzie się 12 czerwca o godz. 2ej po południu. Przypominam tym, którzy zalegają w opłatach, aby się z takowych uiścili. Ktokolwiekby sobie życzył wstąpić do naszego towarzystwa, będzie mile przyjętym za zniżonem wstępem. — Z bratniem pozdrowieniem *Leonrd Jasieński*, Sekr.

NOWINY Z POLSKI.

Dwie córki dzierżawcy dóbr Bickiela pod Kruświcą, były w tych dniach na przechadzce. Naraz z granicy rosyjskiej przypada do nich żołnierz rosyjski na koniu, chwyta jednę z nich za włosy i chce koniecznie za granicę przeciągnąć. Kiedy mu się to nie udawało, uderzył konia ostrogami tak silnie, że tenże się wspiął i rozdarł zaczepionej suknię. Za namową atoli drugiego żołnierza pozostawił dziewczynę i odjechał za granicę. Świadkami tego barbarzyństwa byli trzej obywatele ziemscy.

W Ostrowie odbył się zeszłego miesiąca w kościele katolickim chrzest trzech sióstr, dorosłych panien z Przygodzic, które przeszły z wiary ewangielickiej na katolicką. Jeżeli nie ma pewności, że chrzest był udzielony ważnie przez protestanta, wtedy potrzebnem jest chrzczenie przynajmniej warunkowo.

Bydgoszcz.—Najprzew. ks. Arcypasterz mianował tutejszego proboszcza i dziekana ks. dr. Choraszewskiego radcą duchownym.

Nad Wschową i okolicą 17 maja przeciągnęła nawałnica. Ulewny deszcz i grad poczyniły straszne szkody. Na niektórych polach zboże i okopowizny zupełnie zniszczone. Grad, jakiego nie pamiętają w tamtej okolicy od wielu lat, powybijał bardzo wiele szyb.

Jak w Przechlowie tak też i w Czersku będą kościoły przez przebudowanie wkrótce powiększone, ponieważ dla wzrastającej liczby parafian nie wystarczają. W Richnowach pod Człuchowem będzie nowy kościół wystawiony.

Wielka burza nawiedziła w tych dniach Prusy Zachodnie. W Sztumie uderzył piorun w nowy gmach pocztowy, w Richemberku w kościół ewangielicki. Tu i tam wyrządziły pioruny dotkliwe szkody. Straszna ulewa poczyniła spustoszenia w polach.

Puck. Sześciu parafian żarnowieckich otrzymało zapozwy od sądu tutejszego, z powodu wyjścia z kościoła podczas kazania niemieckiego. Zapewne chcą im proces wytoczyć o "przeszkadzanie w nabożeństwie".

Stężyca. W tych dniach utonęli w jeziorze w Niesiołowicach Fr. Wilna i Fr. Maszk, przy zastawianiu więciorka na ryby. Ostatni pozostawia żonę i troje niedorosłych dzieci.

Pod Chełmem w Klamrach spaliły się zabudowania gospodarcze należące do p. Semlewskiego. W przeszłym roku spalił się temuż właścicielowi dom mieszkalny.

Z Warszawy donoszą, że 1 maja odbyło się założenie kamienia węgielnego pod pomnik Mickiewicza na Krakowskiem przedmieściu. Rzecz odbyła się w zupełnej cichości. Obecnym był tylko komitet budowy.

Zmarły w Warszawie obywatel ziemski śp. Antoni Stachowski, zapisał 10,000 rubli na korzyść krakowskiej Akademii Umiejętności.

Obecnie bawi u swej matki w Zabrzu, misyonarz Jan Szucki z Fuczau w Chinach. Jest on jednym z tych, którym się udało ujść z życiem, gdy chińskie pospólstwo napadło na misyę i zamordowało dwóch misyonarzy.

Prokuratorya poznańska w wydawanym przez "Goniec Wielkopolski" kalendarzu znalazła rzeczy karygodne, jak rzekome podburzanie do buntu i gwałtu w artykule wstępnym w wierszu "Modlitwa Polki" i w nowelce "Najcięższa łza". Pod tym zarzutem stanęła przed sądem ziemiańskim w Poznaniu wydawczyni "Gońca" pani profesorowa Rzepecka, którą sąd skazał mimo wszelkich wyjaśnień, na karę zapłacenia 300 marek.

W Warszawie robotnicy w dzień 1-go maja zebrali się w dość znacznej ilości w Alejach Ujazdowskich. Pod wieczór usiłowali ruszyć ku miastu szeregami, lecz policya konna przeszkodziła temu. Aresztowano około 200 osób, lecz wypuszczono je tegoż dnia na wolność. W Sosnowicach i Dąbrowie pochód robotniczy się powiódł.

— W Gdańsku przed izbą karną toczył się tymi dniami bardzo zajmujący proces. Na ławie oskarżonych zasiedli ks. dziekan Józef Szotowski z Chmielna i organista p. Józef Szulz z Chmielna. Akt oskarżenia zarzucał obydwom podburzanie jednych klas ludności przeciwko drugim i zachęcanie do gwałtów.. Wedle oskarżenia owe polegać miały na tem, iż organista p. Szulc śpiewał rzekomo na zakończeniu zebrania Towarzystwa ludowego w Chmielnie marsz kaszubski na melodję "Jeszcze Polska nie zginęła", a śpiewał z polecenia przewodniczącego, ks. dziekana Szotowskiego. Oskarżeni oświadczyli, że nie poczuwają się do winy. Po dłuższej naradzie sądu, oświadczył przewodniczący, że obaj oskarżeni zostali uwolnieni, a koszta poniesie kasa rządowa. Sąd wprawdzie nabrał przekonamia, że "ksiądz dziekan Szotowski dla niemczyzny nie jest dobrze usposobiony, ale dla tego nie można go jeszcze zasądzić, zwłaszcza gdy stwierdzić nie można świadomości o karygodności rzeczónej pieśni." Z tego powodu uwolniony być musi i p. Szulc bo nie wiedział, że to, co śpiewał, jest karygodne i nie śpiewał dla podburzania kogobądź."

BUFFALO, N. Y.

Pan Smyczyński sprowadził obecnie do swego składu wielki zapas w najlepszym gatunku kortów i sukna sprzedaje takowe panom krawcom, po cenach najniższych hurtowych, — Nadto sprzedaje bardzo tanio okrycia dla młodzieży, oraz ubrania wiosenne.

Obecnie najlepszy czas nabyć tanio piękne ubrania, gdyż towary podrożały a p, Smyczyński robi bardzo tanio, gustownie i trwale,

OD WYDAWNICTWA.

W drukarni "Słońca" posiadamy następujące książki polskie do sprzedaży, przystępne dla ludu i bardzo zajmujące:

Gawędy starego ekonoma, p. Niemojewskiego	15c
Nowenna i koronka do śgo. Józefa	10c
Historya Polska w krótkości, p. Chociszewskiego	20c
Na służbę Bożą, p. Grabowskiego	15c
Koniec świata	15c
Krótka historya święta, p. ks. Łuczyckiego	25c
Prawdziwa historya o pijaku Urbanie	10c
Józefata dolina, p. ks. Gondek	20c
Książeczka jubileuszowa	5c
Święty Wojciech	20c
Leki na strachy śmiertelne	30c
Ks. Placydy stróż Przen. Sakramentu	10c
Sposób ciągłego obcowania z Bogiem	10c
Historya domku Matki Boskiej w Loreto	20c
Historya o Grzegorzu przykutym do skały	15c
Piękna historya "Ojca kalendarza"	15c
Chrystus Pan	25c
Skarbczyk opowiadań, p. ks. Łuczyckiego	30c
Wyrwidąb i Waligóra, p. Chociszewskiego	20c
Taniec śmierci	10c
Przez krzyż do nieba	10c
Przygody gospodarza Mickunia	10c
Królowa różańca świętego	20c
Wybór pieśni patryotycznych i innych	10c

Prócz tego posiadamy różnej treści książki do nabożeństwa, oraz możemy dostarczyć takich, jakich kto zapragnie, podług wyboru, po cenach bardzo niskich.

AWANTURNICY.

TOM DRUGI.

[Ciąg dalszy].

— Indyanie są podejrzliwi i niedowierzający, szczególniej względem białych, od których tyle już wycierpieli. Zadanie twoje jest trudne, lecz mam nadzieję, że z pomocą O-mo-pauy zwyciężysz; wreszcie we dwa dni po przybyciu do portu Margot, przybędę na łąki Antibanity, aby się porozumieć z tobą i przedsięwziąść pewne ostrożności; widzisz więc, że postępuję z tobą szczerze raczej jak z bratem, nie zaś z zaciężnym.

— Dziękuję, nie pożałujesz tego.

— Wierzę! Ach! jeszcze jedno zlecenie, mniej ważne wprawdzie, lecz zawsze godne uwagi.

— Jakie?

— Hiszpanie polują i przechadzają się często po łąkach Antibonity, pilnuj ich niepostrzeżony, a nadewszystko strzeż się, aby nie wzbudzić podejrzeń i pamiętaj, że najlżejsza nieroztropność może ich naprowadzić na domysł o naszych zamiarach i pociągnąć zgubne za sobą następstwa.

— Będę działał rozważnie, bądź spokojny.

— Teraz, mój chłopcze, życzę ci już tylko szczęśliwej podróży i powodzenia.

— Czy pozwolisz mi teraz zadać ci przed odejściem jedno pytanie?

— Mów, pozwalam.

— Dla czego mając tylu wiernych i odważnych przyjaciół, zamiast odnieść się do którego z nich, wybrałeś mnie prostego zaciężnika, nieznanego ci jeszcze i powierzasz mi zlecenie tak trudne i tajemne?

— Chcesz się o tem dowiedzieć? —odrzekł śmiejąc się awanturnik.

— Tak jest, jeżeli to pytanie nie wyda ci się natrętnem.

— Broń Boże! Powiem tylko dwa słowa a wszystko zrozumiesz. Oprócz dobrego przeczucia jakie mam co do ciebie, wybrałem cię jeszcze dla tego właśnie, iż jesteś biednym zaciężnikiem, przybyłym z Francyi przed dwoma dniami. Nikt cię nie zna, nikt nie wie, że cię kupiłem i dla tego wszyscy łatwiej ci zaufają, a dla mnie stajesz się przez to dobrym agentem, iż nikt podejrzywać nawet nie będzie, że działasz z mego rozkazu; rozumiesz mnie teraz?

— Doskonale i dziękuję ci za wytłómaczenie. Bądź zdrów, zanim godzina upłynie, obaj z Karaibem opuścimy wyspę św. Krzysztofa.

— Niech on cię prowadzi podczas podróży; człowiek ten chociaż Karaib, jest bardzo roztropny, powiedzie on cię z łatwością do wygodnego portu.

— Będę o tem pamiętał, wreszcie ustępstwa czynione mu w czasie drogi, usposobią go lepiej dla mnie i ułatwią powodzenie.

— No, no—rzekł śmiejąc się awanturnik—widzę, że jesteś roztropny, mam nadzieję, że ci się powiedzie poselstwo.

Ollończyk uzbroił się tak, jak Karaib przedtem, pożegnał się z panem i odszedł.

— He! he!—mówił sam do siebie Montbarts—zamysły nasze zaczynają się uwydatniać, będzie można niedługo zadać cios stanowczy.

Nazajutrz, o wschodzie słońca, w mieście stał się ruch wielki, chociaż w Ziemi Niskiej nigdy nie było cicho.

Flibustyjerzy, uzbrojeni od stóp do głów, żegnali się z przyjaciołmi i zabierali na okręta.

W przystani kręciło się mnóstwo łodzi, które przywoziły na statki ludzi i żywność.

Pan kawaler de Fontenay, otoczony licznym sztabem i flibustyjerami, na czele których znajdował się Montbarts, Dawid Drack i Michał Baskijczyk, stał na drewnianej tamie, służącej za nadbrzeże do wsiadania na statki, bo chciał być obecnym przy odjeździe awanturników.

Ludzie ci, opaleni od słońca, dzicy i energiczni, silnie zbudowani i mający na sobie tylko płócienne szarawary, a na głowie starą czapkę lub kapelusz, ale za to uzbrojeni w długie strzelby, w długi kordelas wiszący u pasa, a przytem opatrzeni w zapas prochu i kul, przedstawiali dziwny i straszny widok, a groźnej ich postaci dopełniał rozlany na twarzach wyraz niezwalczonej odwagi i lekceważenia życia.

Patrząc na nich, łatwo pojąć było można postrach Hiszpanów i wierzyć ogromowi dzieł, jakich dokonywali, licząc życie za nic i dążąc tylko do jednego celu, to jest do rabunku.

Przechodząc kolejno przed gubernatorem i oficerami wybranymi na ich dowódzców, kłaniali się nisko, podług przyjętych przepisów karności, ale ten ukłon nie miał w sobie nic służalczego i znać było, iż ludzie ci cenili swą godność i wiedzieli, że dziś majtkowie, a jutro mogą być kapitanami.

Około południa wszystkie załogi były w pogotowiu, a na lądzie znajdowali się już tylko kapitanowie i admirał.

— Panowie!—rzekł Montbarts do swych oficerów—jak tylko wyjedziemy z przystani, zostawiam wam wolność obrotów, każdy według woli płynąć będzie, mamy bardzo mało żywności na statkach, lecz dostarczą nam jej wyspy hiszpańskie, napotkane po drodze. Nie szczędźcie chat hiszpańskich, zawsze to zdobycz na nieprzyjacielu. Każdy z osobna uda się na miejsce schadzki ogólnej, bo przezorność nakazuje nam ukryć siły przed Gawachosami i postępować tak, aby nie domyślali się nawet naszej ilości. Punktem zbornym będzie wyspa Wielka Kaya na północy; najpierwej przybyły zaczeka na dwóch innych, i tam to wydam wam ostatnie polacenia co do właściwego celu wyprawy, o której wiecie dopiero trochę.

— Więc—rzekł pan Fontenay—postanowiłeś uporczywie dokonać tajemnicy?

— Jeżeli sobie pan tego koniecznie życzysz, panie gubernatorze, to...

— Nie, nie — przerwał, śmiejąc się—zatrzymaj pan tajemnicę, a cóż mnie po niej? Wreszcie ja już trochę odgadłem.

— A! — rzekł Montbarts niedowierzająco.

— U djaska! albo się mylę, albo pan zaczepisz Sant-Domingo.

Awanturnik odpowiedział pełnym chytrości uśmiechem i pożegnał się z gubernatorem, zacierającym radośnie ręce i przekonanym, że odkrył ukrywane zamiary.

W godzinę później trzy lekkie statki podniosły kotwicę, rozwinęły żagle i po sal vie pożegnania, na którą odpowiedziano z lądu, oddaliły się od brzegu.

Niedługo zniknęły we mgle oddalenia.

— No! — rzekł pan Fontenay do oficerow, wracając do domu — zobaczycie, żem się nie mylił; ten szatan uderzy na San-Domingo. Hm! biada Hiszpanom!

III.

Dom na wyspie.

Zostawmy flotę flibustyjerską, z którą spotkamy się znów niedługo, niech sobie żegluje po zawiłym labiryncie Archipelagu Antylskiego, a my przenieśmy się na San-Domingo według Francuzów, Hispaniolę podług Kolumba, a Haity według Karaibów, pierwszych i prawdziwych jej właścicieli.

[Ciąg dalszy nastąpi].

PRAWDY WIECZNE.

Przez X. Rossignoli.

[Ciąg dalszy].

Ukoronowałeś człowieka chwałą jako króla wszystkiego stworzenia, któreś pod panowanie jego podał. Takaż tedy powinna być wdzięczność człowieka za tak wiele dobrodziejstw? Do jakiej wzajemności obowiązuje go tak wielka miłość? A z tem wszystkiem wielka część ludzi podobna jest do owych nieczystych zwierząt, które zbierają żołądź pod dębem, karmią się pod jego cieniem, a nigdy w górę ku niemu nie podniosą oka na znak wdzięczności; nigdy nie zważają na to drzewo, z którego dla nich tak wiele spada owoców.

Ale uważmy nieco, dla czego Bóg tak wielu stworzeniami opatrzył człowieka? Pewnie nie dla czego innego, tylko żeby mu pomagały i były środkiem do osiągnienia ostatniego końca. Bo o ile są nikczemniejsze od człowieka, zadowolnić go doskonale nie mogą; o ile zaś są zmieszane z gorzkością, nie mogą zaspokoić wrodzonego mu pragnienia — szczęśliwości.

Oprócz tego nie jest to w ręku każdego, aby obfitował, kiedy chce, we wszystkie rzeczy, a przecież powinno być w mocy każdego przyjść do swego końca; inaczej wieleby takich znajdowało się, którzyby stworzeni byli od Boga niedoskonałymi i nieszczęśliwymi, bo mieliby wlane sobie i wrodzone pragnienie i żądzę szczęścia, któregoby wszelako żadną miarą dostąpić nie mogli. Jeżeli tedy Boska opatrzność osądziła, że inne stworzenia nie są godne aby były naszym końcem, jakiem tedy prawem my je tak wysoko ważymy, że w nich pokładamy nasze szczęście? Jak te ćmy, które latają około świecy, aż sobie skrzydeł przypalą, tak my około różnych próżności zawsze łaknąc dobra; bez miary i wytchnienia wciąż uganiamy, aby dostąpić wymarzonego jakiegoś szczęścia, albo aby je zachować, aż w końcu lejemy obfite łzy, gdy tracimy to, co koniecznie jest przemijającem.

[Ciąg dalszy nastąpi].

BUFFALO, N. Y.

Nie ma w całem Buffalo krawca, jak pan Smyczyński z Lovejoy, nasz rodak, wykonywa prześliczne roboty nietylko dla Polaków ale i dla wykwintnych amerykanów, idźcie do jego pracowni, a każdy z pewnością będzie zadowolony.

Pan Smyczyński ma obecnie piękne towary na sezon wiosenny. Daje towar wyborny, ubrania gustowne i tanie.

Kronika miejscowa.

Oprócz wielu różnej treści ładnych książek dla ludu, tak religijnej jak i historycznej treści, posiadamy na składzie w drukarni "Słońca" piękne dziełko treści narodowej pod tytułem "Duch Kościuszki". Jest to dziełko na tle religijnem i historycznem, barwnym stylem starannie opracowane z pięknemi illustracjami, przez Wiel. ks. G., które powinno się znajdować w każdym polskim domu, tembardziej, że cena jest nader przystępna, gdyż tylko 10 c. Przytem dochód ze sprzedaży tej książki ma być obrócony na budowę nowego kościoła. Mamy tak że na składzie bardzo piękne Nabożeństwo Majowe, opracowane przez Wiel. ks. D. Majera. Cena tylko 35 cnt.

Nowo obrany mayor miasta N. R. Kiefer złożył w biurze klerka miejskiego sprawozdanie z wydatków wyborczych jak następuje: 300 dolarów zapłacił do komitetu kampanijnego, 102 dol. za druki, 29 dol. za hale i 35 dol. za jazdę tramwajem i inne drobne wydatki.

W saloonie pana Józefa Jarosza znajdziecie wyborne piwo, wino i likiery, a więc nie chodźcie do obcych tylko do swoich.

Onegdaj odbyło się zebranie handlarzy zboża, właścicieli młynów i dostawców mąki na Wschód, oraz przedstawicieli kompanij kolejowych. Głównym powodem zebrania było to, że kompanje kolejowe w przeciągu paru miesięcy podwyższyły dostawę mąki na Wschód od 20 do 30 dolarów za wagon. Rezultatów obrad dotychczas publicznie nie ogłoszono.

O miejsce klerka w sądzie municypalnym ubiega się wiele osób, a między innemi były sędzia T. E. Parker, były żołnierz z wojny domowej, który, o ile wnosić można, ma najwięcej danych do otrzymania tego stanowiska.

Drukarnia "Słońca" wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko, gustownie i po cenach przystępnych.

Sąd przyznał $7.100 Eug. Holmanowi za uszkodzenia cielesne, jakie odniósł przed dwoma laty w rzezalniach firmy Swift Packing Co.

Lena Johnson została aresztowaną w handlu bławatnym i galanteryjnym Golden Rule na 7ej ulicy za ukradzenie czapki wartości $1.00.

Sz. Czytelnicy raczą zwrócić uwagę na ogłoszenie Citizens Bank, które daje pewną gwarancyę i korzyści a przytem dyrektorem tegoż Banku jest nasz rodak p. Józef Matz.

John Jackson, były naczelnik straży ogniowej wniósł skargę przeciw miastu St. Paul o $4,355,19, jako pensję, która należy mu się aż do 1go kwietnia, 1899.

Grocernia p. Matz i Co., posiada zawsze świeże artykuły spożywcze.

Ogólny fundusz w gotówce różnych instytucyj w stanie Minnesota aż do dnia 1go czerwca, br. wynosił $927,136.78.

Simon Wine House posiadu wyborne wino czysto mszalne (Altar Wine).

Przy zamknięciu miesięcznych rachunków w kasie miejskiej znajdowało się $1,135,552.26. Z tej sumy $643,000 są deponowane w bankach miejskich.

W ubiegłym tygodniu bawił w naszem mieście eks-sekretarz Stanów Zjednoczonych, John Sherman. Posiada on wiele własności na 7mej ulicy, po zwiedzeniu których, w gronie wybitniejszych osób, przyjaciół i przedstawicieli miasta, w powozach, zwiedził nasze miasto.

Prokurator miejski wykończył swoje sprawozdanie za rok fiskalny, w którem podaje następujące cyfry: Skarg cywilnych wniesiono 145, z tych 97 zostało odrzuconych. W ciągu tego czasu miasto skarżono o $209.879, jako uszkodzenia cielesne na ulicach i chodnikach. $278-50 zapłaciło miasto za uszkodzenia posiadłości.

Pan Józef Matz sprowadził nowy transport wybornych win w rozmaitych gatunkach. Szczególniej poleca Wielebnemu Duchowieństwu wypróbowane, czyste wino mszalne. [Altar Wine].

Foley Brothers z St. Paul oraz Piotr Larson z Helena, Ont., zawarli onegdaj kontrakt na budowę 105 milowej linji kolejowej pomiędzy Robson i Midway w Brytyjskiej Kolumbji. Kontratkt ten obejmuje wykończenie nasypu, szutrowania, budowy mostów, położenia szyn i w ogóle wykończenie zupełne toru. O ile wnoszą, to firma Foley Brothers zutrudni wielu mechaników i rękodzielników naszego miasta.

W niedzielę wieczorem w głównej stacji policyjnej umknął z więzienia James Shearin, który w West Superior, Wis, rozbił kasę w pewnym saloonie i skradł z niej 250 dol. gotówki. Był on już od tygodnia zamknięty w więzieniu i miał być odesłany władzom stanu Wisconsin.

Uncle Sam's Monogram Wiska jest czysta, stara i dobra, używana jako domowe lekarstwo. Kupcie sobie flaszkę na próbę od Geo. Benz & Sons, St. Paul i Minneapolis, róg 6ej i Minnesota.

Podczas burzy z piątku na sobotę w nocy, dwóch elegancko ubranych mężczyzn z dobytemi rewolwerami zatrzymali przechodzącego na Sibley ulicy Char. Ahens, który znajdował się w bliskości swego domu i obrabowali go z gotówki 3 dolarów.

Rada Aldermanów na ostatniem swojem posiedzeniu zmieniła nazwę ulicy Laura ave., w dystrykcie Midway, na Dewey avenue, w dowód czci dla admirała Dewey.

W piątek wieczorem, 12 letni Gilbert Currie, utonął podczas kąpieli w rzece Mississippi blisko mostu przy Lake ulicy.

O rzeczywistości świadectw, ogłaszanych przez nas co do Pastora Koeniga Nerve Tonic, jesteśmy przekonani, gdyż kompanja ofiaruje 100 d. temu, kto potrafi udowodnić, że są sfałszowane.

W ubiegły piątek po raz pierwszy puszczono w ruch tramwaje elektryczne w miejsce linowych pomiędzy St. Anthony Hill przez czwartą ulicę i Selby ave.

Thomas Brown został aresztowany i stawiony przed sąd kryminalny za zbrodniczy napad na 5cio letnią Ellę Maheny. Na krzyk dziecka nadbiegła w sam czas pani Kautt i uratowała je od napastnika.

Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża rozpoczęło w poniedziałek czwarty tydzień swej działalności. Dotychczas zebrało ono 270 dolarów gotówką i wysłało dla wojsk Minnesockich dziesięć skrzyń przyborów szpitalnych, podręcznych lekarstw, marynowanych owoców itp.

W ubiegłą sobotę przybył do St. Paul Leutenant Commander Vail, w celu otwarcia nowego biura rekrutowania do marynarki Stanów Zjed. Podczas pierwszego rekrutowania zostało przyjętych 95 ochotników. Obecnie biuro mieści się w gmachu kapitolu, przy Wabasha ulicy.

W miesiącu maju zanotowano w naszem mieście 186 wypadków śmierci, 237 urodzeń i 99 ślubów.

Wiele mówiono o różnych środkach przeciw reumatyzmowi, zapaleniu i bólom nerwowym. Obecnie Kotwiczny Pine Expeller posiada zwycięstwo nad wszystkiemi temi środkami. Butelka 25 centów.

W ubiegły wtorek odbyła się uroczysta inauguracja nowo wybranych urzędników naszego miasta, którzy od tego dnia rozpoczęli swoje urzędowanie. Apartamenta w City Hall udekorowane były w narodowe kolory, wieńce, kwiaty itp. Po przybyciu orszaku i wprowadzeniu nowych urzędników do budynku miejskiego, przemawiał nowo obrany major, pułkownik Kiefer. Wieczorem odbył się bankiet w Market hali.

Podczas burzy ubiegłej soboty rano piorun uderzył w dom łodziowy przy Bald Eagle jeziorze, niszcząc cały budynek wraz ze wszystkiemi łodziami.

Szeryf tutejszego powiatu od sześciu miesięcy nie otrzymał należącej mu się pensji, z tego powodu musiał pożyczać pieniędzy, aby wypłacać pensję swym 20stu klerkom i deputowanym. Obecnie wniósł skargę przeciwko powiatowi o należność.

Dwa małe ognie alarmowano w niedzielę po południu, a mianowicie w zakładzie rzeźnickim Eisenmingerprzy Wabasha ulicy, gdzie drut elektryczny zerwał się i spadł na moter gazowy wywołując ogień, szkoda nieznaczna, i w rezydencji pani C. W. Roselle przy Dayton ulicy, gdzie pożar zrządził szkodę na $500.

Asfaltowanie Laurel ulicy i Ashland avenue rozpoczęto w poniedziałek zeszły.





